

Wywiad z misjonarzem

Autor: Krzysztof Laskowski
26.07.2007.

Ojcie Zdzislawie, proszę odpowiedz mi na parę pytań:

1) Opisz króciutko środowisko rodzinne i lata dziecińne, np. czy byłeś ministrantem.

Urodziłem się w rodzinie wielodzietnej, byłem najmłodszym, z kolei ósmym dzieckiem. Mój tata był milicjantem, mama kierownikiem sklepu. Nie byliśmy rodzina zamożna, uczyłem się dzielić wiele rzeczy w braci, i w naturalny sposób nabierałem ducha wspólnotowego.

Ojcie Zdzislawie, proszę odpowiedz mi na parę pytań:

1) Opisz króciutko środowisko rodzinne i lata dziecińne, np. czy byłeś ministrantem.

Urodziłem się w rodzinie wielodzietnej, byłem najmłodszym, z kolei ósmym dzieckiem. Mój tata był milicjantem, mama kierownikiem sklepu. Nie byliśmy rodzina zamożna, uczyłem się dzielić wiele rzeczy w braci, i w naturalny sposób nabierałem ducha wspólnotowego.

Jako dziecko chodziłem na Ochronkę prowadzona przez Siostry Służebniczki N.M.P, od nich zaczerpnałem jak dziecko wielką wrażliwość religijną. W domu wiary uczyłem się od mamy, jej zgięte kolana były mi wyzwaniem i zawstydzaly kiedy osobiście byłem daleko od Boga. Stałem się ministrantem w kościele parafialnym w Grodzisku Dolnym, bardzo szybko kantorem, śpiewałem psalmy, i lektorem. Z pewnością służba ołtarza wpłynęła na moja wybor bycia kapłanem.

Jako chłopak uwielbiałem sport wszelkiego rodzaju. Nawet na Madagaskarze założyliśmy drużynę piłkarską i weszła do I-szej Ligii. Razem z nimi młodymi grałem i strzelałem gole.

Szkoła średnia poza domem rodzinnym, w Rzeszowie, mieszkałem w internacie, to zahartowało mnie i nauczyło więcej zaradności.

Zaraz po szkole średniej do Seminarium, nie było czasu na więcej przygod i wybryków młodzieńczych…

2) Opisz wszystkie „szkoły” aż do seminarium.

Wysztalcenie uzyskane to:

2003 - Własnie koncze studia z zakresu Środków Masowego Przekazu na Fakultecie Komunikacji Społecznej przy Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim / UPS / w Rzymie. Piszę licencjat /w rozumieniu włoskim/ na temat:„Wydarzenie medialne.Dynamika symboliczno-rytualna w formach przekazu telewizyjnego”.

2001 - Obrona Pracy Magisterskiej z zakresu Komunikacji Społecznej na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim. Tytuł „Transcendentalne urzeczywistnienie się w ekspresji kulturowej. Intensywność mediacji symbolicznej w doświadczeniu religijnym.”

1982 -1989 &bdash; Studia filozoficzne i teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym w Pienieźnie w Zgromadzeniu Księży Werbistów. Praca licencjacka z Pisma sw. na temat:"Aspekty ewangelizacyjne w Liście sw. Pawła do Rzymian 10, 5-21."

1978-1982 &bdash; Liceum Zawodowe przy Zespole Szkol Elektryczno-Mechanicznych w Rzeszowie /matura/

1970-1978 &bdash; Szkoła Podstawowa w Zbiorczej Szkole Gminnej w Grodzisku Dolnym

FUNKCJE SPEŁNIANE - działalność misyjna

1998 – 2000 – Założyciel i Dyrektor Programów Religijnych w Radiu Diecezjalnym „Emanuel” w Mananjary, na Madagaskarze

1992 – 2000 – Założyciel i proboszcz dystryktu misyjnego „Pangalana”, 70 wiosek, pierwsza ewangelizacja

1995 – 2000 – Organizator i Dyrektor Szkoły Katechetyczno-Biblijnej w diecezji Mananjary, Madagaskar

1995 -2000 – Założyciel i Moderator diecezjalny kilkudziesięciu Grup Odnowy w Duchu Świętym w diecezji Mananjary, na Madagaskarze

Umiejetnosci jezykowe:

- znajomość płynna języka francuskiego
- znajomość zaawansowana języka angielskiego
- znajomość płynna języka włoskiego
- znajomość płynna języka malgaskiego
- znajomość języka hiszpańskiego

3) Opisz jak „powstało” Twoje powołanie misyjne,

Do ostatniej chwili opierałem się Panu Bogu, uciekałem przed głosem powołania. Chciałem pojsc na Akademię Wojskowa, już praktycznie stałem przed drzwiami WKU!!!

Ostatecznie „złożyłem bron” w noc kiedy „Słowo stało się ciałem” tj. w noc Bożego Narodzenia 1981, w stanie wojennym….Wówczas to kilka godzin zostałem wieczorem sam w domu, wziąłem do ręki stara książeczka do modlitwy wydana przez Misjonarzy Redemptorystów, zacząłem czytać i…..kapnałem dosłownie, że warto stracić to życie, aby pozyskać to INNE…..To był gwóźdź dalszego programu. Następnie musiałem się odkochać..ciężko było i oswajac się z myślą i Seminarium.

Mojego księdza, który był opiekunem ministrantów, zapytałem o jakieś misyjne zgromadzenie. Powiedział, że w Polsce klasycznym jest SVD-Werbisci. Więcej nie potrzebowałem ani nie szukałem. Wprawdzie ksiądz katecheta ze Szkoły Średniej w Rzeszowie, saletyn, kusil mnie do nich, ale ja uparłem się przyWerbistach. Chyba dobrze na tym wyszedłem))))))

Tak więc w moim wypadku przed wstąpieniem do Seminarium nie było wieloletnich refleksji o powołaniu i o rodzaju zgromadzenia. Raczej mój przypadek jest przypadkiem spod „Damaszku”, gdzie św. Paweł spadł z konia i przejrzał… i narodził się do nowej drogi.

Powołanie misyjne w klasycznym rozumieniu dojrzywało w Misyjnym Seminarium w Pienięźnie.

Inna ciekawa rzecz, to wybór kraju misyjnego przed wyjazdem na misję. Nie wykluczałem pracy w Polsce, podałem też kilka krajów Ameryki Łacińskiej, w tym głównie Amazonie. Na tydzień przed ostateczną decyzją przyjechał do Polski o. Pajak, svd, wówczas radca generalny. Szukał ludzi na nową misję, na Madagaskarze. Spontanicznie zgłosiłem się z moim kolegą Krzyskiem Pawlukiewiczem. I tak już zostało….Pociągało mnie to co nowe, nowe wyzwanie i możliwość zakładania i tworzenia nowej misji.

Po latach mogę powiedzieć, że to było to)))))) Na temat moich pierwszych doświadczeń misyjnych, w kontekście pierwszej ewangelizacji pisze w mojej książeczce „W Duchu i mocy Jezusa”. To najpiękniejszy czas mojej misji na Madagaskarze.

4) Jak oceniasz formację seminarium w Pienięźnie,

Czas spędzony w Seminarium, 1982-1989, który dzieli się na trzy okresy tj; w Chludowie-Nowicjat, w Nysie-Filozofia, w Pienieźnie –teologia, widzę głównie jako czas wzrostu w łasce wiary. Nie było mi danym posiadać od razu wiary głębokiej i dojrzałej, musiałem ją wykuwać w modlitwie i bolesnym oczyszczeniu wewnętrznym.

Czas seminarium niejako zmusił i nauczył mnie głównie modlić się. Prawda jest, że szukałem i pragnąłem modlitwy, stąd w Seminarium miałem ku temu wiele okazji, aby pogłębić sferę życia duchowego poprzez lekturę, studia i osobiste zaangażowanie.

Z pewnością znalazłem tutaj wielką szansę i okazję, aby pogłębiać moje wykształcenie intelektualne. Myślę, że Seminarium dzięki swojej opcji misyjnej obdarowało mnie szerokim spojrzeniem na świat, otwarciem serca, umysłu i ducha. To uważam za największą wartość jaką dało mi Misyjne Seminarium Duchowne w Pienieźnie.

Zawsze głęboko identyfikowałem się ze Zgromadzeniem, czy będzie przesada, że najpiękniejsze chwile życia przeżywałem będąc Werbistą?

Z wielką radością wspominam moich kolegów z Seminarium, z którymi szliśmy sporo lat razem. Radość życia we wspólnocie, walczenie o siebie nawzajem w chwilach trudnych, głębokie chwile we wspólnej modlitwie i chyba jak najbardziej wspólne dzielenie się życiem przy okazji tzw. „pokojowych herbatek”. Trochę ubolewam nad faktem, że zagonienie misyjne osłabiło w dużym stopniu nasze więzy i z nielicznymi mam regularny kontakt. Ale o każdym, z którym szedłem przez formację seminaryjną pamiętam regularnie w modlitwie.

5) Czy po ukończeniu Pieniężna jeszcze się doksztalałeś?

W grę wchodzi chyba aktualne studium w Rzymie na Wydziale Komunikacji Społecznej przy Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim / UPS / z zakresu komunikacji społecznej, a głównie radiowej o czym już wspominałem. Właśnie jestem w trakcie kończenia i obrony pracy finałowej. Nie wiem czy należy do tego kursy językowe jakie odbyłem. To już wspominałem.

6) Co teraz robisz, na czym polega ta praca (oprócz tej w radio!).

W tej chwili jestem w Rzymie, kończę pisać pracę, kończę studia i za kilka miesięcy wracam na Madagaskar, znowu na misję. Z aktualnych wydarzeń, to to, że przygotowuję regularnie misyjne programy o Madagaskarze dla Radia Watykańskiego. Na antenie poszło już 10 odcinków, po 10 minut każdy. Mam mieć ich w sumie 20. Programy są w każdy piątek o 20,00.

Z aktywności telewizyjnych to ta, że 20 VI 2003 ma pojsć „mój” film o misjach na Madagaskarze, reżyserii Piotra Zarebskiego.

Inna ciekawostka to tworzenie strony internetowej w celu animacji misyjnej. Strona moja www.madagascar.alleluja.pl spotkała się z dobrym odbiorem ze strony wielu osób, to mnie zachęca do kontynuowania. Ostatnia moja inicjatywa, to organizacja Misyjnej Wspólnoty Wirtualnej, która skupia ludzi z całego świata pragnących dać swoją część modlitewną za misję. Jest już około 60 osób.

Tak więc uczę stawiać się „cybermisjonarzem” wykorzystując możliwości jakie stawia do mojej dyspozycji Opatrzność Boża.

7) Ewentualne samopoczucie, plany na przyszłość, marzenia....

Chciałbym wykorzystać choć część tej wiedzy i umiejętności nabytych w trakcie studiów, w moim drugim etapie pracy misyjnej na Madagaskarze. Na Madagaskarze w tej chwili jest opracowywany projekt radia via satelita dla wszystkich diecezji. Każda diecezja ma przygotować swój personel i zaplecze techniczne. W naszej diecezji Mananjary jestem jedynym, który ukończył przygotowanie profesjonalne. Mam nadzieję wziąć na moją odpowiedzialność spora część realizacji tego projektu na poziomie diecezji.

Byłaby to logiczna kontynuacja tego, co zacząłem spontanicznie 5 lat temu jeszcze za czasów kiedy

byłem Dyrektorem Diecezjalnej Szkoły Biblijno-Katechetycznej. W sumie jestem gotów do każdej pracy.

Nawet gdybym miał być na nowo proboszczem na stacji misyjnej, to dałbym sobie radę. W końcu robiłem to już 8 lat. Różnica z jaką aktualnie bym sprawował funkcje duszpasterza, to zwracał więcej uwagi na aspekt komunikatywności we wszelkich aspektach i formach duszpasterzowania. Nawet będąc zwyczajnym misjonarzem w buszu ,ale biorąc na serio perspektywę skutecznego komunikowania, można czynić „duszpasterskie cuda”.

Nie wiem, może będzie sposobność też pewnych wykładów w Seminarium międzydiecezjalnym, nie wykluczam takiej możliwości. Ale to dopiero na miejscu się okaże.

Odnosi się do samopoczucia aktualnie…Myślę, że po studiach w Rzymie wracam bardziej dojrzały i bogatszy w refleksję nad tym, co już dokonałem na misjach i w tę co można lepiej i skuteczniej zrobić na każdym poziomie ewangelizacji. To znaczy, zwrócić uwagę i zatroszczyć się na poważnie „o formę przekazu”. Często ją tak bardzo zaniedbujemy i przez to wiele tracimy. Przeciwnie, inne Kościoły chrześcijańskie już lepiej to rozumieją i dlatego w wielu regionach świata i misji są skuteczniejsze od nas.

Moim pragnieniem jest też pomoc wspólnocie na Madagaskarze i po części SVD w doskonalszej realizacji i rozumieniu naszego charyzmatu w aspekcie komunikacji. Z perspektywy rzymskiej widzę, że jako SVD jesteśmy jeszcze bardzo w tyle za innymi zgromadzeniami i wspólnotami kościelnymi. Az prosi się o połączenie dwóch aspektów w życiu zgromadzenia -duchowości i komunikowania.